

„Demokracja walcząca” w Rumunii

26 marca 2025

Rumuńska epopeja polityczna związana z anulowaniem ubiegłorocznej pierwszej tury wyborów prezydenckich trwa już od kilku miesięcy. W tym czasie rządzący establishment podjął wobec opozycji szereg działań typowych dla tzw. „demokracji walczącej”.



Spróbujemy wyjaśnić ten termin. W największym skrócie „demokracja walcząca” to taka forma „władzy ludu”, w której kierownictwo państwowe może wszcząć kroki prawne, a jeśli zachodzi taka potrzeba, również inne środki represyjne, np. siłowe, przeciwko „wrogom demokracji”. Rzeczonych „wrogów demokracji” mieliby wskazywać sami rządzący. Co ciekawe, owi wrogowie pojawiali się na ogół wówczas, gdy suwerenny naród na drodze demokratycznych wyborów podejmował próbę odsunięcia wspomnianych elit od władzy.

Wróćmy jednak do sytuacji w Rumunii. Przypomnijmy, że w pierwszej turze rzeczonych wyborów zwyciężył Calin Georgescu. Uzyskał w nich 22,94 proc. głosów. W dwa tygodnie później, 5 grudnia ub.r., Sąd Konstytucyjny dokonał unieważnienia całego

procesu wyborczego. Decyzję swą uzasadnił raportem tajnych służb, który sugerował ingerencję sił zewnętrznych (rosyjskich) w elekcję poprzez manipulacje w social mediach. Późniejsze dochodzenie nie potwierdziło jednak tych zarzutów. Równoległe śledztwo w tej samej sprawie prowadzili też dziennikarze. Tu rezultaty były o wiele bardziej interesujące. Pokazały jednak zupełnie inny obraz kulis kampanii przedwyborczej, niż powszechnie oczekiwano.

Intryga

Otóż, jak wynika z relacji dziennikarskich, postkomuniści (PSD) zgłosili do elekcji na głowę państwa swojego lidera i zarazem premiera w jednej osobie – Marcela Ciolacu. Byli jednak świadomi tego, że ich kandydat ma bardzo liczny elektorat negatywny. Wobec powyższego zamierzali doprowadzić do jego konfrontacji w drugiej turze z pretendentem o jeszcze liczniejszym elektoracie negatywnym. Wybór padł na lidera nacjonalistycznej partii AUR George Simona. Socjaldemokraci poprzez swoje rozbudowane struktury lokalne zorganizowali poparcie dla rzeczzonego kandydata. To wywindowało jego sondaże przedwyborcze na drugie miejsce.

W rozgrywce o prezydenturę nie pozostali też bierni narodowi liberałowie (PLN). Liczyli bowiem na awans do drugiej tury swojego lidera Nicolae Ciucu. Ich postępowanie w kampanii wyborczej było refleksem działań PSD. Chcąc obniżyć notowania Simona i tym samym zwiększyć szanse swojego kandydata, postanawiali wesprzeć finansowo kampanię innego nacjonalistycznego pretendenta Calina Georgescu. W ten sposób słabo dotąd rozpoznawalny narodowiec stał się przebojem „Tik Toka”, uzyskując w wyborach ponad jedną piątą głosów. Oznaczało to rzecz jasna fiasko wspomnianej manipulacji dwóch establishmentowych partii.

Ich kandydaci zajęli odpowiednio: 3 (Ciolacu) i 5 (Ciuca) miejsce w pierwszej turze wyborów prezydenckich. Było to

równoznaczne z ich odpadnięciem z dalszej fazy walki o fotel głowy państwa. Nie próżnował jednak złożony z nominatów PSD i PNL Sąd Konstytucyjny, nakazując ponowne przeliczenie głosów. To jednak nie przyniosło spodziewanego efektu. W końcu rzeczony sąd zdecydował się – jak wspomniałem wcześniej – anulować wybory. To przywróciło możliwość ubiegania się o prezydenturę pretendentom partii mainstreamowych.

Po długich naradach koalicja PSD-PNL uzgodniła jednak, że jej wspólnym kandydatem w powtórnych wyborach prezydenckich zostanie Crin Antonescu. Osoba tego będącego od ponad 10 lat poza życiem publicznym polityka, byłego przewodniczącego senatu nie wywołała jednak entuzjazmu nawet wśród wiernych wyborców obu partii.

Sylwetka Georgescu

Wracając jednak do Georgescu. Jego przekaz radykalnie różnił się od tego, co Rumuni słyszeli w mediach głównego nurtu. Ten prawicowy kandydat idealizował bowiem swój naród i prawosławną religię. Odrzucał projekty wprowadzenia do ustawodawstwa związków osób tej samej płci oraz ideologii gender. Używając retoryki nacjonalistycznej oraz opierając się na radykalnym konserwatyzmie, twierdził, że Rumunia jest zanadto podporządkowana Zachodowi. W związku z tym proponował przyjęcie postawy izolacjonistycznej, uznając, że jego kraj może rozwijać swoją kulturę i gospodarkę wg własnych potrzeb i możliwości wytwórczych. Ponadto Ukrainę nazwał „fikcyjnym” państwem, które miałoby wg niego wkrótce się rozpaść. Zgłosił też roszczenia terytorialne do ziem ukraińskich, które niegdyś należały do Rumunii. Wychwalał też publicznie jako bohaterów narodowych, objętych politycznym potępieniem: Corneliu Zeleę Codreanu i Iona Antonescu.

Dodajmy, iż pierwszy z wymienionych kierował w okresie międzywojennym nacjonalistyczną organizacją Legion Archanioła Michała. Jej wypustką była paramilitarna struktura Żelazna

Gwardia. Członkowie tej organizacji dopuszczali się aktów przemocy wobec polityków i urzędników (zamordowali dwóch premierów). Jeśli chodzi o poglądy rzeczzonego Codreanu, to stanowiły one połączenie nacjonalizmu, mistycyzmu, chrześcijaństwa, antysemityzmu i radykalizmu społecznego.

Drugi ze wspomnianych polityków, w okresie II wojny światowej był wojskowym dyktatorem Rumunii i sojusznikiem hitlerowskich Niemiec. Odpowiadał też za masowe wywózki Żydów z Besarabii i Bukowiny do niemieckich obozów zagłady. Mimo prób rehabilitacji Codreanu i Antonescu po 1989 roku przez sądy, nie odzyskali oni dobrego imienia ani w sensie formalno-prawnym, ani w pamięci historycznej znacznej części Rumunów.

Reakcja USA

Po zainstalowaniu się w USA nowej administracji prezydenckiej Georgescu otrzymał wsparcie ze strony jej wysokich przedstawicieli. Wiceprezydent J.D. Vance w przemówieniu podczas niedawnej Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium powiedział: „Poraża mnie to, że były komisarz europejski (chodzi o znaną wypowiedź Thierry Bretona – przyp. red.) zdawał się zachwycony, że rząd Rumunii anulował całe wybory”. Wyraził też przekonanie, że decyzja została podjęta w oparciu o „ogromny nacisk” ze strony europejskich partnerów.

W kilka dni później na konferencji konserwatystów w Waszyngtonie powrócił do wspomnianej wyżej sprawy, krytykując Europę za to, że nie podziela wspólnych wartości z USA. Tam bowiem „anuluje się wybory, bo się nie lubi ich rezultatów, jak było w Rumunii”. W enuncjacjach prasowych pojawiły się też informacje, iż urzędnicy waszyngtońscy ostrzegali Bukareszt przed próbami zablokowania udziału Georgescu w zbliżających się wyborach prezydenckich.

Reakcja establishmentu

Władze rumuńskie liczyły na to, że popularność kandydata prawicy przeminie. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Sondaże w styczniu i lutym br. wskazywały, że poparcie dla niego wg różnych pracowni badań opinii publicznej wynosiło od 38 proc. do 50 proc. głosujących. W tej sytuacji do akcji przystąpiły służby państwowe.

26 lutego br. Calin Georgescu został zatrzymany przez policję. Po doprowadzeniu do prokuratury został przesłuchany, a następnie postawiono mu kilka zarzutów, w tym m.in. głoszenie kultu zbrodniarzy wojennych i organizacji faszystowskich, utworzenie antysemickiej organizacji, nieprawidłowości w finansowaniu kampanii prezydenckiej, a także występowanie przeciwko porządkowi konstytucyjnemu państwa. Po złożeniu wyjaśnień wyszedł on na wolność. Musiał jednak zaakceptować dozór policyjny. Zakazano mu też opuszczania kraju, noszenia broni, organizowania mityngów wyborczych i publikowania treści w mediach społecznościowych.

Tego typu kroków – jak uważa analityk PISM Jakub Pieńkowski – należało się spodziewać, gdy sąd unieważnił w zeszłym roku pierwszą turę wyborów prezydenckich. Gdyby za tym nie poszły żadne działania, oznaczałoby to kompromitację rumuńskiego państwa.

W trzy dni po przesłuchaniu przez prokuraturę dziesiątki tysięcy zwolenników prawicowego kandydata zgromadziło się w stolicy Rumunii na antyrządowej manifestacji. Podczas jej trwania domagali się oni przeprowadzenia drugiej tury odwołanych wyborów prezydenckich i dymisji premiera Marcela Ciolacu. Lider partii Związek na rzecz Jedności Rumunów i jednocześnie organizator rzeczonej manifestacji wypowiedział do swoich sympatyków następujące słowa: „Jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy silni. Jesteśmy tutaj, ponieważ nasz głos został skradziony, ponieważ demokracja została podeptana”.

9 marca br. Centralne Biuro Wyborcze odmówiło rejestracji kandydatury Calina Georgescu w wyborach prezydenckich. W uzasadnieniu swej decyzji CBW „stwierdziło, że cechą kandydata musi być chęć przestrzegania konstytucji i bronięcia wartości demokratycznych”. Georgescu miał natomiast – wg biura – zaprzeczyć swoim postępowaniem wspomnianym zasadom. Ponadto deklarowane przez niego dochody miały być niezgodne z realnymi przychodami.

Calin Georgescu skomentował wspomniany werdykt biura na platformie „X”: „Jeśli demokracja w Rumunii upadnie, upadnie cały demokratyczny świat! To dopiero początek. Europa jest teraz dyktaturą. Rumunia jest we władzy tyranii”.

Na wspomnianą decyzję CBW obywatele Rumunii złożyli 11 skarg. Obradujący w dwa dni później Sąd Konstytucyjny odrzucił wszystkie te zażalenia, podtrzymując tym samym werdykt wspomnianego CBW.

Podsumowanie

Wygrana Calina Georgescu w pierwszej turze anulowanych wyborów prezydenckich oraz jego późniejsze wysokie notowania w sondażach są dowodem na pogłębiającą się nieufność obywateli Rumunii w stosunku do panującego porządku politycznego i wspierających go elit władzy. Wynika ona m.in. z deficytu w zakresie przestrzegania ważnych dla wspólnoty narodowej wartości i norm zachowania. Duża część społeczeństwa upatruje panaceum na te bolączki w ideach konserwatywnych i suwerenistycznych. Realizacja wspomnianych założeń ma zapewnić Rumunom niezależność od jakichkolwiek organizacji międzynarodowych i partnerów zagranicznych.

W powyższy schemat wpisuje się działalność polityczna Georgescu, która znajduje się w kontrze do obowiązującego w Rumunii politycznego status quo. Trudno się więc dziwić, że liberalne elity władzy prawem kaduka wykluczyły tego antysystemowego polityka z udziału w nadchodzących wyborach

prezydenckich. Dodajmy, że niedawno podobne praktyki miały miejsce także na Białorusi, gdzie przed elekcją na głowę państwa nie zezwolono na rejestrację opozycyjnego kandydata.

Autorstwo: Cezary Zawalski

Zdjęcie: [Focus Creștin](#) (CC BY 3.0)

Źródło: [NCzas.info](#)